

Śmiercionośny „Niebieski wieloryb” już zbiera swoje ofiary i na Litwie



Młodzi ludzie mogą być zachęceni do samookaleczenia się czy podjęcia próby samobójczej, tak jak w przypadku tej makabrycznej gry „Niebieski wieloryb”
Fot. Marian Paluszkiwicz

Czy samobójstwo może być zaraźliwe jak wirus? Tak, jeśli ofiarami są nastolatki, a droga przenoszenia to internet. Już ponad 130 młodych osób na całym świecie odebrało sobie życie. Wszystkie

grały w pochodzącą z Rosji grę „Niebieski wieloryb” („Синий кит”). Ta niebezpieczna internetowa gra, która namawia do samookaleczenia, a często nawet do samobójstwa, dotarła już na Litwę.

Str. 14-15

**Uroczystość Zwiastowania
Najświętszej Maryi Panny** Str. 4

**Żołnierz AK w Tuskulanum:
Michał Kocielewicz** Str. 8-9

**Jak dbać o czyste powietrze
w domu?** Str. 18



ISSN 1392-0405



9 771392 040035

KURIER WILEŃSKI

Sobota
Marzec 2017 25

Imieniny: *Dyzmy, Ireneusza, Lucji, Łucji, Lutogniewa, Lutomyśla, Małgorzaty, Marii, Marioli, Nikodema i Sławobora*

TRZY PYTANIA DO...

...Juste Kukučionė, specjalistki ochrony środowiska z organizacji Baltijos aplinkos forumas w Wilnie

1. Apelujecie do mieszkańców, aby uważali kupując towary w sklepie i czytali etykiety. Na jakie towary należy uważać?

Na wszystkie! Ludzie rzadko zastanawiają się, że w życiu codziennym ciągle mają do czynienia z różnymi substancjami chemicznymi, które mogą zaszkodzić dla zdrowia. Na przykład składniki w niektórych niejakościowych kosmetykach mogą spowodować problemy z zapłodnieniem, a zwykłe, dziecięce zabawki czy płyn do zmywania naczyń – wywołać mocną alergię.

2. Jakie niebezpieczne substancje można znaleźć w kupowanych towarach?

Lista takich substancji jest bardzo długa. Najbardziej należy uważać kupując coś z takich grup produktów, jak kosmetyki, chemia gospodarcza, zabawki i materiały budowlane. Niebezpieczne są też na przykład świece z wosku parafinowego. Podczas ich spalania wdychamy benzen, który może przyczynić się do rozwoju raka, dlatego warto kupować naturalne świece z wosku pszczelego, które chociaż nieco droższe niż syntetyczne – są za to bezpieczne.

3. Gdzie można znaleźć informacje o chemicznym składzie produktów i ich wpływie na zdrowie?


Wystarczy odwiedzić stronę www.pagalvok.lt. Są tam również informacje o krwi i stanie zdrowia badanych wolontariuszy, którzy mieli do czynienia z poszczególnymi substancjami chemicznymi. Warto, jeszcze zanim coś kupimy, przeczytać skład towaru i przestudiować, jak on może wpłynąć na nasze zdrowie i otoczenie. Kupowanie przysłowiowego kota w worku może bowiem zbyt dużo kosztować.

Rozmawiała Brygita Łapszewicz

Sprawdzą natężenie ruchu rowerowego w Wilnie

Od 1 kwietnia w ciągu kilku miesięcy na skrzyżowaniu al. Giedymina – ul. Šventaragio – ul. T. Vrublevskio obserwowany będzie przepływ rowerzystów.

W ramach realizacji projektu pilotażowego wypróbowany zostanie specjalny system monitoringu. Otrzymane dane pozwolą na dokładniejsze prognozowanie ruchu na stołecznych ulicach. Próbną kamerę monitoringu na skrzyżowaniu przy al. Giedymina – ul. Šventaragio – ul. T. Vrublevskio zostały zainstalowane już na początku bieżącego tygodnia. Inicjatorzy projektu we współpracy z producentami sprzętu prowadzą obecnie prace z zakresu konfigurowania systemu. Projekt pilotażowy ma ruszyć 1 kwietnia. W Wilnie do

2018 roku planuje się wybudować około 50 km nowych ścieżek rowerowych. Około połowy z nich zostanie wybudowanych ze środków unijnych. Są to trasy rowerowe przy ul. T. Narbuto, w Trójkącie Żyrmuńskim (ul. Minties, ul. Tuskulėnų, ul. Žirmūnų), przy ul. Giedraičių – ul. Fino, w dawnym korycie Wilii (połączenie ul. Ozo i ul. Upės przez ul. Linkmenų) oraz na nabrzeżach Wilii i Wilenki. W tym roku planuje się również przygotowanie projektów ścieżek rowerowych wzdłuż ulic Ukmergės, Žalgirio, Rinktinės, Algirdo, Geležinkelio, jak również innych, brakujących połączeń zgodnie z zatwierdzonym Planem Specjalnym Ścieżek Rowerowych m. Wilna. 

wilnoteka.lt

Sejm rozważy przyspieszenie zwrotu ziemi w miastach


Sejm pochylił się nad poprawką do Ustawy o Reformie Rolnej. Ich celem jest przyspieszenie zwrotu ziemi w miastach prawowitym właścicielom. Według autorów nowelizacji, samorządy mają zostać zobowiązane do zatwierdzenia do 1 stycznia 2018 roku planu obszaru, na którym zostaną sformowane działki i w następstwie nieodpłatnie przekazane właścicielom ziemi.

Lista działek została by upubliczniona na samorządowej stronie internetowej.

Projekt ustawy, po omówieniu w sejmowym Komitecie ds.

Wsi, ma być przedstawiony pod obrady 4 maja. Z danych narodowej służby rolnej wynika, że na dzień dzisiejszy ziemię nie zwrócono dla 5 327 osób. Na zwrot ziemi czeka 3 625 mieszkańców Wilna, 701 – mieszkańców Kowna oraz 283 mieszkańców nadmorskiej Poługi.

Największy problem zwrotu ziemi jest w Wilnie.

W stolicy duża część właścicieli znacjonalizowanego przez sowietów mienia stanowią Polacy. Proces zwrotu ziemi trwa od lat. 

zw.lt

KURIER WILEŃSKI

Ukazuje się od 1 lipca 1953 roku
Birbinių g. 4a, 02121-30 Vilnius,
Lietuvos Respublika, tel./fax 260 84 44



DZIENNIK NALEŻY
DO EUROPEJSKIEGO
STOWARZYSZENIA GAZET
CODZIENNYCH MNIEJSZOŚCI
NARODOWYCH



POMOC
POLAKOM
NA WSCHODZIE

Redaktor naczelny: Robert Mickiewicz [tel. 260 84 44, redaktor@kurierwilenski.lt]. **Zastępca red. nacz.:** Aleksander Borowik [info@kurierwilenski.lt, tel. 260 84 46] **Sekretarz redakcji:** Lucja Stankevičiūtė [tel. 260 84 47, sekret@kurierwilenski.lt] **Dziennikarze:** Honorata Adamowicz, Justyna Giedrojć, Ilona Lewandowska, Brygita Łapszewicz, Anna Pieszko, Marian Paluszkievicz — fotoreporter **Współpracownicy:** Helena Gładkowska, Witold Janczys, Jadwiga Podmostko, Alina Sobolewska, Krzysztof Subocz, Julitta Tryk **Dział Promocji:** Andrzej Podworski — prenumerata [tel. 212 30 40, kolport@kurierwilenski.lt], Diana Kaczan — reklama [tel. 260 84 44, reklama@kurierwilenski.lt]. **Wydawca:** VšĮ „Kurier Wilenski“ **Druk:** VšĮ „Vilnijos žodis“ **Nakład:** 3000 egz.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo do skracania i adustacji tekstów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie Czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbliżone z opinią redakcji.

Redaktor dyżurny: Alicja Klonowska



SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

Projekt współfinansowany w ramach sprawowania opieki
Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą

Wydatki na podróże zagraniczne rosną

W 2016 r. podróżując za granicę, obywatele Litwy wydali 877,2 mln euro — jest to 8-procentowy wzrost w porównaniu z 2015 r. Głównym kierunkiem podróży była Wielka Brytania.

Mieszkańcy Litwy zwiedzali również swój kraj, ale podróżując po Litwie, wydali znacznie mniej — 169 mln euro. Najnowsze dane na temat ruchu turystycznego opublikował Departament Statystyki.

1 953 mln podróży zagranicznych w ciągu roku, w tym około 1,5 mln prywatnych i około 413 tys. służbowych — takie dane statystyczne podaje Departament Statystyki. Zwiedzając obce kraje — turystycznie i wypoczynkowo — mieszkańcy Litwy wydali w 2016 r. 675,3 mln euro, natomiast podróżując służbowo — 201,8 mln euro.

Jest to wzrost w porównaniu z 2015 r. odpowiednio o 7,6 i 9,5 proc. Departament Statystyki podaje też dane dotyczące ostatniego kwartału 2016 r. Od września do grudnia łącznie za granicę wyjeżdżało 326,2 tys. obywateli Litwy. 53 proc. korzystało z noclegu u krewnych, znajomych lub w sektorze prywatnym. 44,1 proc. nocowało w hotelach i motelach. 53,3 proc. planując podróż, korzystało z usług biur podróży.

W IV kwartale ub. roku podróżni z Litwy podczas pobytu

za granicą wydali 191 mln euro. 461 euro to średnia kwota wydana przez jedną osobę. Jedna podróż to średnio 6 noclegów.

Głównym kierunkiem podróży była Wielka Brytania — kraj ten od września do grudnia 2016 r. odwiedziło 51,8 tys. podróżnych z Litwy. Na drugim miejscu znalazła się Łotwa — 44,6 tys. podróżnych, na trzecim — Białoruś (41,8 tys.). Kolejne miejsca w rankingu najczęściej odwiedzanych państw zajmują: Polska (23,5 tys.), Niemcy (21,5 tys.) i Dania (20,3 tys.).

Po Litwie podróżujemy znacznie rzadziej niż za granicę. Mniej też na takie lokalne podróże wydajemy. W ostatnim kwartale 2016 r. w porównaniu z tym samym okresem 2015 r. krajowy ruch turystyczny zmniejszył się o 5,4 proc. 412 tys. osób zatrzymało się na jeden nocleg, 475 tys. — na dwa lub więcej noclegów. Podczas jednej podróży krajowej turysta litewski wydał średnio 75 euro. 52,9 proc. ogółu turystów lokalnych stanowią kobiety, 47,1 proc. — mężczyźni. 71 proc. podróżnych to osoby poniżej 54. roku życia. W jakim celu podróżowaliście po swoim kraju? Przede wszystkim, żeby odwiedzić rodzinę i przyjaciół (35 proc.), w celach wypoczynkowych i rekreacyjnych (28 proc.), biznesowych (19 proc.).

wilnoteka.lt

ZDJĘCIE DNIA



Obok kina „Forum Cinemas Vingis” otwarto pierwszą na Litwie salę kinową wirtualnie-realistyczną

Fot. ELTA

KOMENTARZ DNIA

Kolejny odcinek „serialu” litewskiego „Kto ostatni zgasi światło na lotnisku?”



„Nie ma szybkich i łatwych sposobów powstrzymania emigracji” - w tym tygodniu oświadczył „uroczyście” premier Saulius Skvernelis. I na swoje usprawiedliwienie jednak dodał, że rząd powinien się zmobilizować do walki z tym zjawiskiem. Dalej było jeszcze lepiej: „Oczywiście, moglibyśmy przyjąć ustawę zakazującą wyjazdu z Litwy. To byłaby szybka decyzja” Dalej o potrzebie zapewnienia godnego życia obywateli i inne ble ble. A chodziło o obronę przed atakami niezadowolonych, że nie da się tego zrobić ani po 100 czy 150 dniach rządzenia. Może się pomylił i miał na myśli 100-150 lat?

Według obliczeń fachowców do 2080 roku z 3-milionowej niegdyś Litwy zostanie 1,65 miliona. I nie tylko demografia temu będzie winna. No, czasu niby trochę mamy... Tyle mądrych, albo nie, głów u władzy, a nie mogą dać rady z tym masowym drapakiem narodu. Nawet brzydzę się jakąś swoją, choćby może i rozsądną, radę im podrzucić. Choć — stop! Mam jedną. Przecież mamy w stolicy, za 100 chyba milionów wówczas litów, wybudowany butaforyczny, bo zbudowany z rysunku Franciszka Smugliewicza, Pałac Władców. No to zebrać wszystkich tych „władców” do tej chaty, w której nawet duchy nie błądzą, a pałace ministerstw sprzedać innym władcom... pieniądza.

Aleksander Borowik

CYTAT DNIA

„Unia Europejska stara się ograniczyć negatywne skutki Brexitu dla Wielkiej Brytanii, ale kraje liczące na korzyści związane z UE muszą wziąć na siebie także pewne zobowiązania” - powiedział w piątek minister finansów Niemiec Wolfgang Schäuble

LICZBA DNIA

40 000 miłośników jazzu przyciągnie tegoroczny tradycyjny festiwal „Kaunas Jazz”



W Dniu Jubileuszu 90. Urodzin Kochanej Babci Annie Sidorowicz

moc najserdeczniejszych życzeń przesyła grono wnucząt i prawnucząt

Z dumą przyznaj się do wieku, bo wiek świadczy o człowieku. Twój ogrom wiedzy i doświadczenia godny jest pozazdroszczenia.

Każdy dzień witaj z radością, darz swoich bliskich szczerą miłością. Przez życie idź z uśmiechem szerokim i stawiaj czoła górą wysokim.

Od redakcji

Publikacja przez „Kurier Wileński” artykułów z Gazety Polskiej – „Litewska operacja: brudne gry wokół Lecha Kaczyńskiego”, „Komunistyczni dyplomaci w akcji. Nadal” oraz zamieszczenie oświadczenia w tej sprawie byłego ambasadora RP na Litwie Janusza Skolimowskiego i przedruk komentarza z portalu L24.pl „Niezlomni: dwie pamięci” – wywołały spore zainteresowanie czytelników Kuriera.

W artykułach „Gazety Polskiej” ujawniają się niektóre okoliczności wydarzeń poprzedzających tragedię smoleńską. Przede wszystkim mowa jest o wileńskiej wizycie 08.04.2010 śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego oraz o roli w jej przygotowaniu polskich dyplomatów z komunistyczną przeszłością.

Wyjaśnienie wszystkich

okoliczności katastrofy smoleńskiej, największej tragedii w dziejach Narodu Polskiego od zakończenia drugiej wojny światowej, jest sprawą niezwykle ważną. To, co się wydarzyło 10.04.2010 pod Smoleńskiem, ma i będzie miało ogromne znacznie nie tylko dla Polski. Tragiczna śmierć prezydenta Polski Lecha Kaczyńskiego na terenie Rosji jest sprawą niezwykle istotną, w kontekście bezpieczeństwa całego regionu, w tym Litwy.

Dzisiaj na naszych łamach zamieszczamy list, który był przesłany do redakcji przed blisko 10 laty. Jego autorem jest ówczesny polski dyplomata, dr Jan Puchalski. W tamtym okresie pełnił funkcję radcy kierownika Wydziału Promocji Handlu i Inwestycji Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie. Wówczas redakcja „Kuriera Wileńskie-



go” nie zdecydowała się na jego publikację. Nie uwierzyliśmy w to, że tak olbrzymie wpływy na polską dyplomację mają osoby wywodzące się z dawnych służb specjalnych PRL.

Formalnym powodem do napisania tego artykułu była nagonka na „Kurier Wileński”, jaka wybuchła po opublikowaniu referatu profesora Krzysztofa Buchowskiego „Jak Polak widział Litwinów w okresie międzywojennym”, który był zamieszczony na naszych łamach w listopadzie 2006 roku. Ten pisany przed 10 laty list, jak wydaje się dzisiaj, ma jeszcze jedno znaczenie. Jego autor wspomina o strategicznych projektach

energetycznych, realizacja których była niezwykle ważna dla Litwy i Polski. Dzisiaj już wiemy, że nie udało się ich w pełni zrealizować.

Z kolei w ostatnich dniach na Litwie wybuchł skandal wokół byłego już wiceprzewodniczącego sejmu, posła z ramienia partii socjaldemokratycznej, Mindaugasa Bastysa. Litewski Departament Bezpieczeństwa zarzuca mu powiązania z rosyjską państwową, energetyczną korporacją Rosatom oraz oficerem KGB. Przed 10 laty Bastys zajmował stanowisko doradcy premiera litewskiego rządu.

(List zamieszczamy z nieznanymi skrótami.)

Redakcja

Sianie nienawiści narodowej: znana technika prowokacji

Obserwując rozpętaną prowokację wokół „Kuriera Wileńskiego” nasuwa się wrażenie, że mieści się ona w klasycznym kanonie prowokacji sowieckiej.

Starożytne porzekadło głosiło: Kto ma w tym interes. Jak przeanalizujemy kalendarium, to widzimy, że kampania nienawiści do redakcji „Kuriera Wileńskiego” i środowiska Polaków na Litwie jest skierowana przez technologów rosyjskich.

Referat dr Krzysztofa Buchowskiego z Uniwersytetu Białostockiego na temat stosunków polsko-litewskich na przestrzeni wieków został wygłoszony na Uniwersytecie Wileńskim około pół roku temu.

Dwa tygodnie później został opublikowany w „Kurierze Wileńskim”. Po trzech miesiącach do akcji niszczenia redakcji i siania nienawiści polsko-litewskiej przystąpili niektórzy litewskie media. To nie przypadek.

W międzyczasie „Kurier

Wileński” opublikował znamienny tekst o tym, że Litwie grozi los satelity Rosji. W myśl ustaw, że atak jest najlepszą bronią, określone środowiska przystąpiły do ataku. Ataku poprzez redakcję na Polskę, strategicznego partnera Litwy.

Litwa i Polska mają zrealizować dwa wielkie projekty europejskie: budowę nowej Elektrowni Atomowej oraz Mostu Energetycznego. Te inwestycje ograniczą wpływy rosyjskie.

Należy się dziwić patriotycznie nastawionym Litwinom, że tak łatwo dają się manipulować i stają się czasami nieświadomie instrumentem taktyki rosyjskiej, polegającej na prowokacji.

Najbardziej paradoksalne jest, iż referat naukowy stał się pretekstem do ataku znanego polskiego dziennika.

Środowisko polskie jest oburzone tą prowokacją, manipulowaniem faktami i instru-

mentalizacją problemu. Polacy na Litwie są wierni i oddani swemu państwu litewskiemu. Cieszą się, że to Polska zalegalizowała wielomiliardowe inwestycje, tak potrzebne Litwie.

Kiedyś w czasach komunizmu radio „Wolna Europa” nawoływała do rozsądku pod hasłem „Nie dajmy się zwariować”. To nie jest demokracja jak artykuł historyczny, realizuje się i wykorzystuje się do bieżącej gry politycznej. Na pewno redakcja ubolewa, że mimowolnie stała się elementem szerszej gry politycznej. Może jednak zaciętrzewienie ustąpi miejsca rozsądkowi.

Z informacji napływających z ostatnich lat z Armenii, Kijowa, Rzymu, Moskwy i innych krajów wynika, że wywiad pochodzący z epoki PRL – chociaż zweryfikowany – nadal pozostał mentalnościowo na tym poziomie.

Obecny wywiad stano-

wi 95 proc. dyplomacji – w większości z PRL – i nie ma możliwości prowadzenia walki z wrogiem. Działalność zaś często ogranicza się do krótkich notatek, intryg i gier personalnych wobec tych pracowników, którzy nie należą do „swoich”.

Mamy dowody na to, że metodą plotek, posługując się autorytetem Agencji Wywiadu, wyrzucają niewygodnych ludzi. Po drugie, ci tzw. wywiadowcy z PRL porostawiani na różnych stanowiskach reprezentują bardzo niski poziom merytoryczny, są często leniwymi, skrajnymi dyletantami. Ale oni są nieusuwalni. Paradoks, kiedy mamy tyle podołać, to spece od wywiadu wykańczają naszych dobrane merytorycznie przygotowanych specjalistów metodą pały po głowie, bo na placówkach wśród agentów są w dużym momencie ludzie z rodowodem milicjanta.

Żołnierz AK w Tuskulanum: Michał Kociełowicz

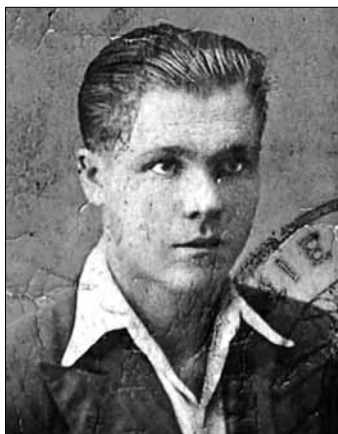
Dziękujemy naszym Czytelnikom, którzy zareagowali na tekst „Oni nigdy nie mieli pogrzebu...”. Do tej pory skontaktowało się z nami już 9 rodzin żołnierzy AK rozstrzelanych w Wilnie w więzieniu NKGB i pochowanych w masowych grobach w wileńskich Tuskulanach.

Wprzeddzień Narodowego Dnia Żołnierzy Wyklętych, w czasie konferencji „Podziemna Armia powraca. Młodzież w przywracaniu pamięci o Żołnierzach Wyklętych” miałam okazję opowiadać o poszukiwaniach bliskich żołnierzy AK pochowanych w Tuskulanum. Kiedy skończyłam swoje wystąpienie, podeszła do mnie jedna z kobiet z grona Żołnierzy Wyklętych.

– Ta historia, o której pani mówiła, to historia mojej rodziny. Nazywam się Stanisława Kociełowicz. Na jednym z tych zdjęć był brat mojego męża, Wiktor, Michał Kociełowicz – powiedziała.

Stanisława Kociełowicz ps. „Iskierka” od wielu lat mieszka w Szczecinie, jednak nigdy nie zapomniała o swoich wileńskich korzeniach.

– Pochodzę z Koloni Wileńskiej, w czasie wojny i po jej zakończeniu należałam do



Michał Kociełowicz Fot. LYA

konspiracyjnego harcerstwa. Właśnie za to trafiłam najpierw do więzienia, a potem na Syberię – opowiada.

Drużyna harcerska, do której należała, została rozpracowana w 1950 r. „Iskierka” studiowała wówczas w Moskwie. Została aresztowana i trafiła na Łubiankę. Wkrótce zapadł wyrok – 8 lat łagrów. Do rodzinnego Wilna powróciła jednak znacznie wcześniej,



Stanisława Kociełowicz „Iskierka” w czasie uroczystości z okazji Narodowego Dnia Żołnierzy Wyklętych Fot. Ilona Lewandowska

już w 1954. Tam poznała swojego przyszłego męża, żołnierza AK, również łagiernika – Wiktor Kociełowicza.

Wiktor Kociełowicz „Mietek” został aresztowany pod koniec 1944 r. Razem z nim do więzienia trafił jego o rok starszy brat – Michał. Po latach, w jednym z wywiadów Wiktor Kociełowicz wspominał, jak przebiegało śledztwo. Mówił,

że jako 22-letni chłopak nie mógł normalnie iść na przesłuchania, z trudem podciągał nogi.

– Bicie było cały czas. Najczęściej pistoletem po karku. Dwa razy straciłem przytomność w trakcie bicia. Raz, kiedy otworzyłem oczy, zobaczyłem, jak moją marynarką wycierają z podłogi krew.

str. 9 >>

Wiktor Kociełowicz „Mietek” został aresztowany pod koniec 1944 r. Razem z nim do więzienia trafił jego o rok starszy brat – Michał. Po latach, w jednym z wywiadów Wiktor Kociełowicz wspominał, jak przebiegało śledztwo. Mówił, że jako 22-letni chłopak nie mógł normalnie iść na przesłuchania



Jedno ze zdjęć Michała Kociełowicza, jakie możemy znaleźć w aktach sprawy w Litewskim Archiwum Specjalnym Fot. LYA

ze str. 8 » **Żołnierz AK w Tuskulanum: Michał Kocielowicz**

Na początku, jeszcze na Łukiszkach wybili mi 2 zęby – wspominał. Miał okazję zobaczyć również innych oskarżonych. Wszyscy byli skatowani. Jego brat, Michał, miał rozbity lewy policzek i zniekształconą twarz.

Zgodnie z aktami sprawy wszyscy zostali oskarżeni o to, że „w sierpniu- wrześnie 1944 weszli w skład antysowieckiej biało-polskiej terrorystycznej organizacji, stawiając sobie za cel aktywną pracę przeciw sowieckiej władzy, werbunek w jej skład nowych uczestników a także przeprowadzanie terrorystycznych aktów w odniesieniu do obywateli podejrzewanych o okazywanie pomocy sowieckiej władzy”.

Wiedział, że brat został skazany na śmierć, ponieważ był sądzony w tej samej sprawie. Wiktor, za działalność w AK, dostał 10 lat łagrów i 5 lat zesłania. Jego brat i dwóch innych żołnierzy usłyszeli wówczas o wiele bardziej

surowy wyrok, najwyższy wymiar kary – rozstrzelanie. Michał miał wtedy tylko 23 lata.

Wiktor Kocielowicz rozpoczął poszukiwania brata od razu po powrocie z łagrów.

– W grudniu 1955 r. wyjechaliśmy do Polski. Po raz pierwszy wybraliśmy się do Wilna w latach 60. Wtedy dowiedzieliśmy się, że Michał prawdopodobnie został rozstrzelany – opowiada Stanisława Kocielowicz.

Kolejne informacje przyniósł Jerzy Surwiłło.

Pomimo, że mieszkam w Szczecinie, często odwiedzam Wilno. Pamiętam doskonale moją pierwszą próbę odnalezienia miejsca, gdzie byli pochowani rozstrzelani w wileńskiej celi śmierci

– Właśnie on dostarczył mojemu mężowi listę, na której znajdowało się nazwisko jego brata. Ale to już były lata 90. Mąż nigdy nie powiedział o tym swojej mamie. Ona do końca życia miała nadzieję, że jej starszy syn pewnego dnia się odnajdzie – wyjaśnia „Iskierka”.

Oficjalną informację, o tym Kocielowicze otrzymali przez polską ambasadę w 1995 r. Wtedy także dowiedzieli się, że w 1991 r. skazani zostali zrehabilitowani przez litewskie władze.

– Pomimo, że mieszkam w Szczecinie, często odwiedzam Wilno. Pamiętam doskonale moją pierwszą próbę odnalezienia miejsca, gdzie byli pochowani rozstrzelani w wileńskiej celi śmierci. Wtedy nie było jeszcze możliwości wejścia na ten teren, wszystko było ogrodzone. Do środka zaglądaliśmy przez dziurę w płocie. Właśnie przez tą dziurę postawiłam zrobiony krzyż.

Mam jeszcze zdjęcia z tej wizyty. Stanisława Kocielowicz odwiedzała Tuskulany również w czasie swoich kolejnych wizyt w Wilnie.

– Odwiedziłam kolumbarium, byłam już pewna, że tam właśnie znajdują się szczątki brata mojego męża. – opowiada.

Pomimo starań Wiktorowi Kocielowiczowi nie udało się odnaleźć szczątków brata. Zmarł w Szczecinie. w 2013 r. Na pogrzeb Michała Kocielowicza czeka jednak nadal żona Wiktora, Stanisława.

– Dla mojego męża była to bardzo ważna sprawa. Nie dawało mu to spokoju, ponieważ wiedział, że razem z żołnierzami Armii Krajowej zostali tam pochowani inni, bandyci, kolaboranci. Spotykał się z Jarosławem Wołkonowskim i już kilka lat temu rozmawiał o tym, że chciałby zabrać szczątki brata – podkreśla w czasie naszego spotkania. □

Iłona Lewandowska

Policja zaprzecza porwaniom dzieci w Rudominie

W sieci społecznościowej Facebook zaczęły pojawiać się komunikaty dotyczące porwań dzieci w podwileńskim Rudominie. Miejscowi mieszkańcy przekazują sobie ostrzeżenia, że na dzieci „poluje” dwóch Romów i blondynka, korzystający z samochodów marki Volvo i Volkswagen. Policja przekonuje, że panika jest bezpodstawna – pisze portal 15min.lt.

„Dzień dobry, dla tych, kto nie wie, to chciałabym poinformować, że w piątek (17 marca) w Rudominie doszło do próby uprowadzenia dzieci. Do czarnej furgonetki próbowano zwabić uczennicę drugiej klasy, a dwóm chłopcom udało się uciec. Rodzi-

ce – bądźcie czujni! Jeżeli zobaczycie coś podejrzanego, to fotografujcie, filmujcie, ale najważniejsze – nie zostawiajcie dzieci samych bez opieki.



Policja przekonuje, że panika jest bezpodstawna

Fot. M. P.

Policja jest poinformowana, na razie jednak nic nie może zrobić. O ile wiem, rodzice Gimnazjum »Ryto« są poinformowani” – napisała w

sieci społecznościowej jedna z matek. Wiadomość została także udostępniona na stronie wileńskiej Szkoły „Atżałyno”.

Z kolejnych wiadomości o podobnej treści wynika, że 20 marca w Rudominie został porwany sześciolatek, a 21 marca próbowano uprowadzić małą dziewczynkę. Autorzy wiadomości piszą, że porywacze jeżdżą samochodami Volkswagen Transporter i Volvo.

Informacje te wzbudziły także zainteresowanie policji. Funkcjonariusze przekonują jednak, że wiadomości się nie potwierdziły – żadne dziecko nie zostało porwane, nie było także prób wsadzenia do samochodu. □

zw.lt

Śmiercionośny „Niebieski wieloryb” już zbiera swoje ofiary i na Litwie

ze str. 1 >>

– Otrzymujemy sporo telefonów od dzieci, młodzieży, którzy pytają, co to za gra, czy można w nią grać. Tłumaczymy, że w żadnym wypadku nie wolno tego robić, gdyż jest to zło, które może doprowadzić nawet do śmierci. Próbujemy wytłumaczyć, jak „Niebieski wieloryb” jest niebezpieczny. Niestety, ale zainteresowanie tą grą wzrasta. Już wszczęto śledztwo w sprawie przypadków samookaleczenia się osób, które najprawdopodobniej pod wpływem tych „wyzwań” dokonały samookaleczenia. Był też jeden wypadek próby popełnienia samobójstwa. Osoba, która prawdopodobnie grała w tę internetową grę, próbowała skoczyć z mostu – powiedział „Kurierowi Wileńskiemu” Ramūnas Matonis, kierownik biura prasowego Departamentu Policji.

Policja zwraca się z apelem do wszystkich rodziców i opiekunów oraz innych osób odpowiedzialnych za opiekę i wychowywanie dzieci, a także do wszystkich użytkowników internetu, o zwracanie szczególnej uwagi na treści, z których korzystają dzieci. Wszystkie osoby, które zauważą niepokojące zachowania swoich dzieci w związku z korzystaniem przez nie z gry „Niebieski wieloryb”, proszone są o kontakt z policją.

– Osoby odpowiedzialne za dzieci powinny sprawdzać, w co grają w internecie. Muszą też dokładnie śledzić ich zachowanie. Jeżeli coś zauważą podejrzanego, natychmiast muszą zwrócić na to uwagę, rozmawiać z nimi. Jeżeli mamy jakies podejrzenie, to radziłbym sprawdzić, czy dziecko nie budzi się w nocy i czy nie wychodzi gdzieś na wykonanie jakiegoś zadania.



Pierwszym zadaniem najczęściej bywa żyłką wyciąć na skórze jakiś znak

Zwrócić też należy uwagę, czy się nie okalecza – radzi Ramūnas Matonis.

Dyrekcje szkół także są zaniepokojone. Wysyłają specjalne listy, w których proszą o uwrażliwienie rodziców na kwestię związaną z bezpieczeństwem w sieci oraz korzystaniem z gier komputerowych i wideo stanowiących potencjalne zagrożenie dla prawidłowego rozwoju dzieci. W liście apelują do rodziców, żeby zwracali uwagę na to, w co grają ich dzieci.

– Nie nazywamy tego grą, a tylko manipulacją, przestępstwem. Podstawowym

zadaniem jest zastraszenie. Rzeczywiście, ostatnio zauważyliśmy, że znacznie wzrosła liczba osób z samookaleczeniami. Nie ma dowodów, że to jest związane właśnie z tym „Niebieskim wielorybem”. Współpracujemy z policją, psychologami i szpitalami. To właśnie od nich otrzymaliśmy tę informację. Zwróciliśmy się też z prośbą, aby informacja o tej grze nie była taka głośna. Niestety, to, że tak dużo na ten temat mówi się, nie zawsze pomaga powstrzymać od chęci spróbowania, ale wręcz odwrotnie, jeszcze bardziej zaciekawia. Co to jest? Dla-



Na grę „Niebieski wieloryb”, najbardziej narażone są osoby, które mają niską samoocenę, zaburzone relacje z rodziną czy rówieśnikami

czego na ten temat tak dużo się mówi? – pyta retorycznie w rozmowie z „Kurierem Wileńskim” Marius Strička, dyrektor biura zapobiegania samobójstwom w państwowym centrum chorób psychicznych.

Jak zaznacza, rodzice powinni śledzić, kiedy ich dziecko korzysta z internetu. Niezależnie od tego, czy jest głośno o tej niebezpiecznej grze, czy nie. Internet niesie ze sobą ogromne zagrożenia. Młodzi ludzie mogą być uwodzeni, okłamywani. Mogą być wyłudzone od nich materiały pornograficzne czy poufne dane. Mogą być namawiani do zażywania narkotyków czy dopalaczy. Mogą być też zachęcane do samookaleczenia się czy podjęcia próby samobójczej, tak jak w przypadku tej makabrycznej gry „Niebieski wieloryb”.

– W przypadku gry „Niebieski wieloryb” bardzo ważne jest to, aby nie ulegać panice związanej z rzekomą epidemią samobójstw. Na takie „gry”, jak na przykład „Niebieski wieloryb”, najbardziej narażone są osoby, które mają niską samoocenę, zaburzone relacje z rodziną czy rówieśnikami, często poszukujące wsparcia i rozwiązań swoich problemów. W sidła tych przestępstw mogą też trafić osoby z bardzo wysoką samooceną. Nikt nie może być pewny, że moje dziecko na pewno nie gra... – podkreślił Marius Strička.

O ochronę dzieci muszą dbać przede wszystkim rodzice, co jest często mocno zaniedbywane. Rozmowa z dziećmi w takich przypadkach jest konieczna. Dorośli powinni wyjaśnić, jakie zagrożenia wiążą się z internetem i tego typu grami.

str. 15 >>

ze str. 14 » Śmiercionośny „Niebieski wieloryb” już zbiera swoje ofiary i na Litwie

– Ukrywanie tego tematu czy bagatelizowanie go nie ma sensu. Dzieci i młodzież trzeba przestrzec przed konsekwencjami tej gry. Trzeba je uczulić na to, żeby nie traktowały takich rzeczy poważnie. Młodzi ludzie powinni mieć też świadomość, że zawsze, kiedy coś je trapi, mogą zgłosić się do swoich rodziców, opiekunów. Zresztą taka rozmowa jest bardzo ważna nie tylko wtedy. To powinien być codzienny element życia rodzinnego. Jeżeli zauważymy, że z naszym dzieckiem jest coś nie tak, starajmy się wyjaśnić przyczynę jego smutku, niepokoju. Jeżeli zobaczymy, że jest już wciągnięty w tę grę, nie zwlekajmy, dzwońmy na policję. W żadnym wypadku nie wolno wtedy zostawiać dziecka samotnie. Rozmawiajmy z nim, zaproponujmy pomoc specjalisty – radzi Marius Strička.

Zdaniem fachowca, szkoła powinna zwracać uwagę na niepokojące zachowania dzieci. Aby te, samotne, wyobcowane, które padają ofiarami przemocy rówieśniczej, nie pozostawały z tym problemem same. Trzeba je zauważyć i wyciągnąć do nich pomocną dłoń. Każdy powinien reagować, kiedy zobaczy coś niepokojącego. Obojętność jest najgorszym rozwiązaniem.

– Nastolatki w sieci szukają często rzeczy, o których nie mówi się, będących czymś zakazanym. Za pomocą internetu kontaktują się z ludźmi z całego świata, dzięki czemu nie czują się tacy samotni, zwłaszcza jeżeli w realu nie mają przyjaciół, czują się samotni. Dlatego szukają przyjaciół w wirtualnej rzeczywistości. Taką młodzież może zacząć grać w tę straszną grę. Pierwszym zadaniem najczęściej bywa żyletką wyciąć na skórze jakiś znak, następnie na przykład kilka minut postać na krawędzi dachu, później wykonywać kolejne niebezpieczne zadania nawet nocą. U dziecka zaburza się rytm snu, ztraca się

w czasie. Taki stan wywołuje depresję. Traci się kontakt z rzeczywistością i w takim stanie dziecko może wykonać każde, nawet najstraszniejsze polecenie – tłumaczy Marius Strička.

Pierwsze wiadomości o „Niebieskim wielorybie” pojawiły się w sieci przed dwoma laty. Wtedy fala przetoczyła się przez całą Rosję. Pisano o niej w mediach, prowadzono śledztwo. Za krótki trafił nawet administrator jednej z grup – Filip „Lis”, który nakłaniał nastolatki do samobójstwa. Na trop psychopaty czerpiącego satysfakcję z psychicznego wyniszczania innych wpadły rosyjskie służby w listopadzie 2016 roku. Mężczyzna tłumaczył wtedy, że chce „oczyścić świat z biośmieci”. Możliwe, że jego sadystyczną grę kontynuują następcy „mistrza”.

Internetowa gra „Niebieski wieloryb” trwa przez 50 dni, podczas których uczestnicy muszą wykonywać ustalone zadania, które bardzo wpływają na psychikę. Chodzi o tatuowanie, cięcie żyłkami, oglądanie horrorów przez dobę i unikanie snu. Następnie uczestnicy dzielą się swoimi depresyjnymi przeżyciami na portalach społecznościowych. Gra ma być testem na wytrzymałość psychiczną i wolę życia. Na liście 50 zadań do wykonania są m.in. takie: „Po-



Już ponad 130 dzieci, które łączyła przynależność do tych samych grup społecznościowych, odebrało sobie życie

tnij sobie ramię wzdłuż swoich żył, nie za głęboko, tylko 3 rany. Wyślij zdjęcie do swojego opiekuna”, „Wstań o 4.20 idź na dach (im wyżej tym lepiej)”, „Jeśli jesteś gotów, by zostać „wielorybem” wytnij TAK na swojej nodze. Jeśli nie – potnij się wiele razy (ukarż się)”. Najstraszniejsze jest ostatnie zadanie – nastolatek musi sobie odebrać życie.

Jak donoszą zagraniczne media, już ponad 130 dzieci, które łączyła przynależność do tych samych grup społecznościowych, odebrało sobie życie. Nastolatki skaczą z dachów wieżowców lub rzucają się pod pociągi. Przed popełnieniem samobójstwa zdejmują z siebie ubranie i starannie składają w kostkę. Pozostawiają też po sobie znak – malunki wielorybów lub motyli. Życie wielorybów

to dla niektórych symbol samobójstwa. Ssaki dopływając do płytkiego brzegu, skazują się na śmierć. Motyle żyją zaledwie kilka dni. Niepełnoletni samobójcy są ofiarami tej makabrycznej gry.

Śmiercionośna gra, która nakłania dzieci do popełniania samobójstw, dotarła też i do Polski. Szczecińska prokuratura okręgowa wszczęła śledztwa w sprawie samookaleczenia trójki nastolatków. Służby nie mają wątpliwości, że to wynik internetowej gry „Niebieski wieloryb”, której uczestników namawia się do popełnienia samobójstwa. 14-latką z Pionek podjęła nieudaną próbę samobójczą. Zażyła dużą dawkę leków. □

Honorata Adamowicz
Fot. archiwum

NUMERY POMOCY

- Jaunimo linija – tel. 8 800 28888
- Vaikų linija – tel. 116111
- Linija Doverija (pomoc psychologiczna w języku rosyjskim) – tel. 8 800 77277
- Vilties linija – tel. 8 800 60700



Najstraszniejsze jest ostatnie zadanie – nastolatek musi sobie odebrać życie



27 marca – Światowy Dzień Teatru

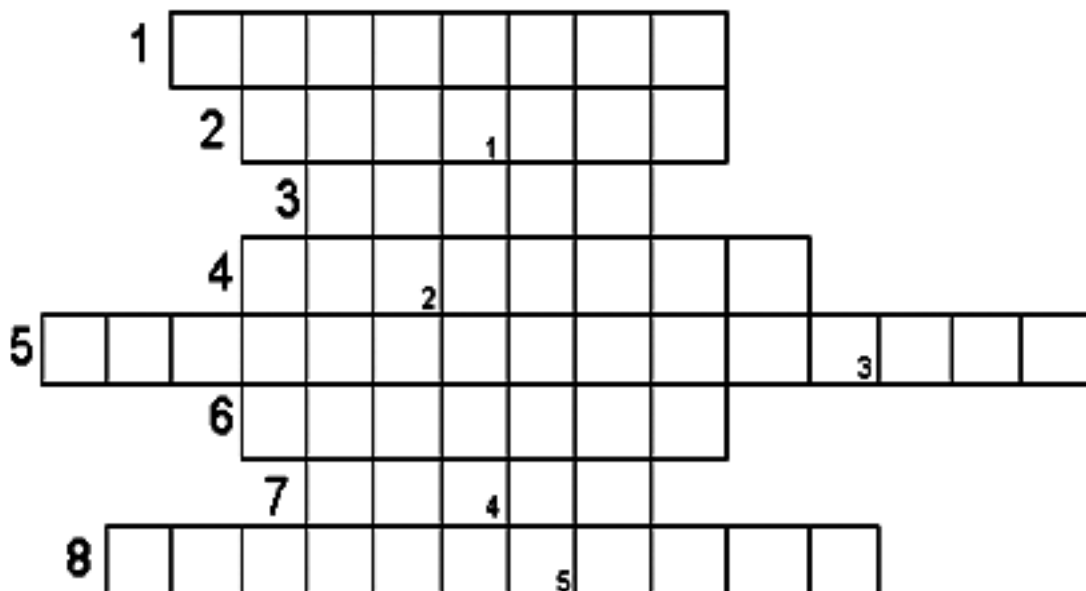
Święto Teatru ustanowione w czerwcu 1961 roku podczas IX światowego kongresu Międzynarodowego Instytutu Teatralnego (International Theatre Institute — ITI) w Helsinkach. Ustanowienie Dnia Teatru zaproponował Arvi Kivimaa Prezydent Fińskiego Instytutu ITI. Dzień obchodów ustalono na 27 marca, w rocznicę otwarcia Teatru Narodów (Theatre of Nations) w Paryżu.

Od tego czasu Dzień Teatru jest obchodzony rokrocznie przez ponad sto narodowych ośrodków ITI na całym świecie.

Magiczne miejsce

Teatr to jest widownia i scena, niby nic magicznego w tym nie ma, aż do chwili, gdy nagle na scenie dziwnie zacznie się dziać przedstawienie. Bo w teatrze, w teatrze, w teatrze czarodziejskie jest to, na co patrzą. Gdy się tylko podnosi kurtyna, to od razu czar działać zaczyna. Każda bajka się staje prawdziwa. Gaśnie światło i scena ożywa. Wszystko może się zdarzyć na scenie. Działa czar, póki trwa przedstawienie. Bo w teatrze, w teatrze, w teatrze czarodziejskie jest to, na co patrzą. Gdy się tylko podnosi kurtyna, to od razu czar działać zaczyna. Teatr gra. Każdy ma, czego szuka. A to wszystko nazywa się sztuka. Gdy dorosnę, to może tu wrócę, żeby zagrać na scenie w tej sztuce. Bo w teatrze, w teatrze, w teatrze czarodziejskie jest to, na co patrzą. Gdy się tylko podnosi kurtyna, to od razu czar działać zaczyna.

Teatralna krzyżówka dla bystrzaków



1. Stąd patrzy się na spektakl
2. Opada po przedstawieniu
3. Deski, na których grają aktorzy
4. ...światła lub dźwięku
5. Zmienia wygląd aktora
6. Kieruje przygotowaniami do przedstawienia
7. Odtwarza rolę
8. Dekoracja na scenie

Fascynujący świat teatru



Marionetka

• lalka teatralna poruszana od góry za pomocą nitek lub drucików zawieszonych na tzw. krzyżaku. Każda linka jest przymocowana do innej, oddzielnej części ciała marionetki i przy ruchu krzyżaka są one poruszane. W przeciwieństwie do lalek zakładanych na ręce, marionetka może przedstawiać całą postać.

Często wykorzystuje się ją do przedstawień, a także w teatrach. Słowo „marionetka” jest często używane również jako określenie osoby w dużym stopniu zależnej od kogoś – zwykle chodzi o aktualnie rządzących polityków.

Pacynka

• rodzaj lalki teatralnej układanej na dłoń jak rękawiczka i poruszanej palcami aktora-animatora. W przypadku lalek o większych rozmiarach animator umieszcza dłoń w głowie pacynki, kontrolując jej mimikę. Ciało pacynki jest wtedy zawieszane na jego przedramieniu. Najprostsza pacynka to skarpetka naciągnięta na rękę.

Kukielka bądź kukła

• to lalka teatralna sztywno osadzona na kiju zwanym gabitem, którym porusza aktor animator. Kukielka wyróżnia się zamachowymi ruchami kończyn. Używana w różnego rodzaju szopkach; jej odmianą w przedstawieniach folklorystycznych jest kukła zmechanizowana.

Pokoloruj rysunek



ALE DOWCIP

Zatłoczony autobus. Wchodzi solidny jegomość w płaszczu i kapeluszu i widzi siedzącego chłopca.

- *Chłopczyku, czy nie mógłbyś wstać z tego miejsca?*
- *Mógłbym, ale pan zaraz by je zajął!*

JASKÓŁKA

*Jaskółeczka do nas wraca
Z oddalonej drogi
Śpiewem wita wioskę miłą
Miłej chaty progi.
Przez trzy morza, przez
trzy góry*

*Światem przeleciała
Przecież drogie gniazdko
swoje
Od razu poznała.
Jakże poznać go nie miała
Nie trafić do niego
Kiedy je tu serca nasze
Całą zimę strzegą.*

Fascynujący świat zwierząt oraz tajemnice roślin

• **Kaszalot** – ssak należący do waleni zębowców, jest największym drapieżnikiem żyjącym obecnie na Ziemi. Jego waga dochodzi do 60 ton. Poluje na ryby, foki, uchatki i kałamarnice.

• **Amerykańska wiewiórka szara** została sztucznie wprowadzona do ekosystemów Wielkiej Brytanii. W efekcie prawie całkowicie wyparła ona tam europejską wiewiórkę pospolitą. Przyczyną wygranej konkurencji była zdolność wiewiórki szarej do tolerowania toksyn żółędzi, której nie

ma wiewiórka europejska. Wskutek tego wiewiórka szara może włączyć żółędzie do swego menu.

• **Zajęce i króliki** wbrew pewnemu powierzchownemu podobieństwu nie należą do rzędu gryzoni. Tworzą one osobny rząd – zajęcokształtne i najbliższej spokrewnione z nimi są szczekuszki – małe ssaki żyjące w Azji i Ameryce Północnej.

Tajemnice roślin

Czy rośliny mają magicz-

ne moce? Tak! Nie wszystkie, ale niektóre mają niezwykłe moce! Wszelakich ziół używali czarnoksiężnicy i wiedźmy. Na pewno w swoich zbiorach gromadzili zioła trujące – to dlatego tak bardzo obawiano się mocy wiedźm. Trujący jest szalek jadowity, sumak, groszek pachnący, ostróżka.

W hacie wiedźmy nie brakowało rozmarynu – ziele przywraca pamięć, anyżu, kolendry. Wierzono, że nasiona anyżu odstraszały diabła. Natomiast

do rzucania uroku służył koper włoski. Tymianek miał zapewnić odwagę. Lecznice właściwości mięty, szalwii czy rumianku wykorzystujemy do dziś.

